

PSYCHO-TERA-POLITYKA

Satyra erotyczna

Dominik W.Rettinger

Warszawa - 2005

Osoby dramatu:

JANUARY - ok. 50 lat, senator RP

ADAM - ok. 50 lat, psychoterapeuta

IWONA - lat ok. 30, sekretarka Januarego (i nie tylko...)

BRYGIDA - ok. 45-tki, żona Januarego

Miejsce akcji:

GABINET ADAMA.

Czas:

Współczesność.

SCENA 1

Do pustego gabinetu wchodzi JANUARY, w ciemnych okularach. Rozgląda się, potem szybko zdejmuje płaszcz, marynarkę, krawat, koszulę i spodnie. W samych bokserkach, skarpetkach i t-shircie kładzie się na kozetce. Wyczuć można, że jest zdenerwowany, spogląda co chwila na zegarek. Dzwoni jego telefon komórkowy. Zrywa się z kozetki, znajduje telefon w kieszeni spodni, odbiera.

JANUARY

Halo?

(słucha)

No ja, a kto ma być?!

(słucha)

Dobra, wchodzę w to... co?

(słucha)

Niech dadzą Józkowi...

(słucha, irytuje się)

No mówię, że wchodzę! Ale nie mam takiego konta jak Józek, na tych jego wyspach!

(słucha, jeszcze bardziej zirytowany)

Nie utrudniam, mówię, że wchodzę cholera!

(słucha)

Ty mnie nie ucz polityki robić, dobrze?! Każdy robi swoje, tak?! I nie dzwoń na moją komórkę!

(kończy rozmowę, chowa komórkę, mamrocząc do siebie ze złością)

Partia to, partia tamto, cholera...!

Kładzie się znów na kozetce. Zza kulis rozlega się głos ADAMA.

ADAM

(off)

Skończyłeś?!

JANUARY

Tak!

ADAM

Odrobiłeś lekcję?

JANUARY

Tak!

ADAM

(off)

No to wal, wszystko słyszę!

JANUARY

(szybko recytuje)

Jestem silnym psychicznie mężczyzną w sile wieku i doskonałej formie! Jestem inteligentny jak cholera...

ADAM

(off)

Bez ironii i przekleństw! I nie śpiesz się tak!

JANUARY

(spogląda na zegarek, stara się mówić wolniej)

Jestem inteligentny... od urodzenia. Sto trzydzieści IQ....

ADAM

(off)

Sto trzynaście!

JANUARY

Dziękuję. Zajmuję ważne stanowisko, cieszę się zaufaniem wielu ludzi i jestem skazany na sukces!

ADAM

(off)

Skazany?

JANUARY

(niecierpliwie)

Odniosę sukces!

ADAM

(off)

Za słabo!

JANUARY

Wygram! Zwycięzę! Pokonam wszystkich! Zgniotę drani jak pluskwy!

Przez drzwi wchodzi ADAM. Nie widzi jeszcze JANUAREGO, niesie jakieś książki, wstawia je do biblioteczki w głębi.,

ADAM

Wyhamuj! Bez agresji...

JANUARY

Jestem przystojny, seksowny, śliczny...

ADAM

Przesada...

ADAM odwraca się i widzi JANUAREGO na kozetce.

ADAM

Po co się rozebrałeś?

JANUARY

Kocham swoje ciało...

ADAM

(podchodzi)

Widzę, ale tego ci nie zadałem.

JANUARY

Ciebie kocham...

ADAM

Co ty powiedziałeś?

JANUARY

Myślę o tobie bez przerwy.

Bierze ADAMA za rękę. ADAM natychmiast cofa rękę.

ADAM

Czyś ty zgłupiał? Nie jesteś gejem.

JANUARY

Jestem!

ADAM

Bzdura! Nie jesteś!

Zrywa się z kozetki.

JANUARY

Jestem!

ADAM

January! Uspokój się, znam cię od czterdziestu lat!

JANUARY

Kocham cię!

ADAM

Przestań do cholery, bo cię zdzielę!

JANUARY

Ty, psychoterapeuta, uderzysz pacjenta za to, że wyrwałeś mu z serca prawdę o jego naturze...?

ADAM

Wybiję ci zęby i nie będziesz mógł przemawiać w swoim Sejmie!

JANUARY

Złożę na ciebie skargę w Komisji Etyki! Mówię poważnie!

ADAM

(lekko zaniepokojony)

Uspokój się, porozmawiajmy...

JANUARY

Teraz *porozmawiajmy!* Sam mnie do tego pchnąłeś! To się nazywa uwiedzenie pacjenta przez terapeutę. Ciekawe, jak to będzie wyglądało w mediach...

ADAM

Wcale cię nie pchnąłem! Niech cię szlag trafi! Nie jesteś gejem! Znam cię!

JANUARY

Nieuk. Ignorant bez serca.

ADAM

Przecież ty jesteś kobieciarz, babiarcz... dziwkarz!

JANUARY

(odwraca się do niego tyłem, obrażony, ale ukradkiem patrzy na zegarek)

Licz się ze słowami...

ADAM

Po co sprawdzasz godzinę?

JANUARY

Skończyłem z tobą! Bardzo dziękuję panie doktorze!

JANUARY sięga po spodnie.

ADAM

Poczekaj, nie gniewaj się. Kompletnie mnie zaskoczyłeś. Od jak dawna przychodzisz na seanse?

JANUARY

Od chwili odzyskania niepodległości.

ADAM

Właśnie. Kilkanaście lat. I nagle zakochany? To nie w twoim stylu...

JANUARY

(podejrzewa ironię)

Spadaj.

ADAM

(wzdycha)

Pogadajmy. Jak dorośli faceci, o'key?

JANUARY chwilę dąsa się. ADAM zbliża się do niego, nagle chwyta JANUAREGO, jakby chciał go pocałować. JANUARY szarpie się, uwalnia. odskakuje.

JANUARY

Zwariowałeś?! To ja jestem gejem!

ADAM

Tak? No to chodź!

Rusza w jego stronę, JANUARY ucieka przed nim.

JANUARY

Przestań...! Nie jestem pedziem!
ADAM
Przed chwilą byłeś, ty stara cioto!
JANUARY
Licz się ze słowami, bo ci walnę!

Gotowy jest do bójki, przestraszony i wściekły.

ADAM
Myślałem, że mnie kochasz!
JANUARY
Bo to prawda! Ale ja, ja... ja jestem aktywny! Ty miałeś się
bronić...
ADAM
Nie nie, przekonałeś mnie, zabawmy się! To ty nie znasz całej
prawdy o mnie!
JANUARY
Dotknij mnie tylko!
ADAM
(rezygnuje z pogoni)
Popieprzony dziwkarzu! Co ty wiesz o homoseksualizmie,
ignorancie?! Mów mi zaraz, o co chodzi!

JANUARY poddaje się, siada na kozetce.

JANUARY
To moja ostatnia szansa...
ADAM
Szansa...? W wyborach? Masz miejsce tylko na liście dla
gejów? Chyba tajnej, co?
JANUARY
Przestań, nie polityczna. Moja, osobista.
ADAM
Naprawdę coś ci... tego? Ten twój młody szofer?
JANUARY
Odczep się... teraz się będziesz wyżywał?
ADAM
Ależ skąd... Tak kulturalnie i miło zapoznałeś mnie ze swoim
nowym problemem, że chętnie ci pomogę.
JANUARY
Wiedziałem, że odmówisz.
ADAM
Seksu z tobą?
JANUARY
Przyjacielskiej pomocy!
ADAM

Wolałeś nie ryzykować szczerości i ten występ miał mnie przekonać, że jesteś gejem. Po co?

JANUARY

Jestem skończony.

ADAM

Znowu?

JANUARY

Tym razem naprawdę?

ADAM

Spadły ci notowania? Na ile. Cztery procent poparcia?

JANUARY

(macha ręką)

Co mi tam notowania...

ADAM przygląda mu się zaskoczony i zaniepokojony.

ADAM

Coś podobnego... Po każdym spadku notowań przybiegałeś tu w histerii i błagałeś, żebym cię leczył z depresji! Ten procent sprzed pół roku o mało nie przyprawił cię o zawał, wylew, raka prostaty i impotencję... Przyjacielu, zacznasz mnie martwić.

JANUARY tylko wzdycha.

ADAM

Dobrała się do ciebie prasa? Nie zauważyłem. Piszą tylko, że nudzisz, jak zawsze, godzinami, z sejmowej trybuny...

JANUARY

Przestań!

ADAM

Czekaj czekaj... w tej dyskusji, w telewizji, wczoraj, dwa razy powiedziałaś ZSRR zamiast Rosja. To stąd ten napad? Gejostwem tego nie usprawiedliwisz, to się nazywa skleroza.

JANUARY

Nienawidzę cię.

ADAM

Wolę to od twoich napadów miłości. No, Januarku, wykrztuś to z siebie.

(coś niepokojącego przychodzi mu do głowy)

Wezwała cię komisja śledcza? Która?

JANUARY kręci głową przecząco.

JANUARY

Gorzej.

ADAM

(coraz bardziej zaniepokojony)

Jesteś byłym agentem, Służba Bezpieczeństwa?

JANUARY

Gorzej.

ADAM

Co...? KGB?

JANUARY

(macha lekceważąco ręką)

Żeby tam...

ADAM, nie wytrzymuje napięcia. Nalewa sobie wody, pije.

ADAM

No wiesz, bardzo mnie uspokoiłeś... Dla znanego polityka agenturalna przeszłość i KGB to drobiazgi! Co jeszcze mogłeś wymyślić, żeby tak świrować? Sprzedałeś bombę nuklearną terrorystom?

(macha ręką)

Nie mamy bomby, dawno byłaby sprzedana. No, gadaj... co cię tak przeraża?

JANUARY

Sekretarka.

ADAM

Co?

JANUARY

Mówię przecież, sekretarka, sekretarka!

ADAM

Słyszę, nie drzyj się. Co z sekretarką?

JANUARY

Za dużo... wszystko.

ADAM kiwa głową, ze zrozumieniem.

ADAM

Ty dziwkarzu...

JANUARY

Przestań.

ADAM

Uwiodłeś swoją sekretarkę i teraz trzęsiesz się ze strachu, nie wiesz, jak to skończyć, więc wykombinowałeś w politycznej łepetynie, że jesteś gejem. I to ja, twój psychoterapeuta miałem ją o tym przekonać...

JANUARY

Gorzej.

ADAM

Gorzej już nie mogłeś ze mną postąpić...

JANUARY

Z nią... gorzej. I to ona mnie uwiodła!

ADAM

Akurat! Tak samo, jak wcześniej koleżanka z partii, recepcjonistka z Brukselii...

JANUARY

Genewy... daj spokój.

ADAM

Stewardess'a z British Air Way's, kelnerka z Mariotta...

JANUARY

Uspokój się!

ADAM

A może to ty się wreszcie uspokój, co? Czym ta sekretarka różni się od pozostałych zdobyczy pana senatora? Czekaj, czekaj! Zakochałeś się!

JANUARY

Gorzej.

ADAM

Ona się zakochała.

JANUARY

Zawsze się zakochują.

ADAM

Gratuluje skromności, emerytowany Adonisie. Żąda rozwodu?

JANUARY

Też. Ale to nie wszystko.

ADAM

Mam dość zgadywania. Gadaj, albo zabieraj się stąd!

JANUARY

Musisz zrozumieć, to jest moja osobista sekretarka.

ADAM

Bardzo osobista.

JANUARY

Nie bądź wulgarny. To miła i szlachetna osoba, skromna i pracowita.

ADAM

Ani słowa, już widzę... Szary kostium, okulary, pięćdziesiąt trzy lata.

JANUARY

Szary kostium okulary, dwadzieścia dziewięć lat.

ADAM

Aha... niewiele się pomyliłem. I cóż ta oddana pracowniczka sektora publicznego ci proponuje?

JANUARY

Małżeństwo.

ADAM

Ambitne maleństwo. Wysoko mierzy. Podobno masz zostać ministrem.

JANUARY

(załamany)

Nie zostanę, nikim nie już nie zostanę...

ADAM

Czekaj, jako gej mógłbyś stworzyć ministerstwo do równouprawnienia mężczyzn! Takiego jeszcze nie wymyślili, a przydałoby się. Jak widać po tobie.

JANUARY wstaje, z poważną miną.

JANUARY

Dobrze się bawisz?

ADAM

Znakomicie.

JANUARY

Do widzenia. I dziękuję ci bardzo.

Idzie w stronę drzwi. ADAM obserwuje go spokojnie. JANUARY zatrzymuje się przy drzwiach.

JANUARY

Wychodzę, nie żartuję.

ADAM

Widzę. W bokserkach?

JANUARY

(wraca pośpiesznie)

Błagam, pomóż mi! Ona tu zaraz będzie!

ADAM

Kto, sekretarka? Zaprosiłeś tu sekretarkę, żeby pokazać jej, jaki z ciebie chwacki gej?

JANUARY

To jedyny sposób, uwierz mi!

ADAM

Bardzo mi się to podoba. Miała nas złapać *inflagranti*?

JANUARY

Coś w tym rodzaju...

ADAM

Przepraszam, jak dokładnie? Ja na tobie, czy ty na mnie?

JANUARY

(pośpiesznie)

Obojętnie! Zgadzasz się?!

ADAM

Naprawdę ci odbiło!

JANUARY rusza w jego stronę.

JANUARY

Tylko parę uścisków! W imię starej przyjaźni! Błagam cię!

ADAM

Odpieprz się!

JANUARY

Przeżyje szok, ale pogodzi się z tym!

ADAM

I popędzi do prasy sprzedać *news*!

JANUARY

Iwona? Nigdy! Ona jest lojalna wobec partii, chce zrobić wielką karierę.

ADAM

No to dlaczego jej się boisz? Do twojej żony też nie pójdzie!

JANUARY zatrzymuje się.

JANUARY

Nie, na pewno nie.

ADAM

To możesz spać spokojnie. I ulec następnej gwałcicielce.

JANUARY

Nie mogę.

ADAM

Nie możesz? Czekaj, czekaj... ty masz problemy z potencją, już rozumiem! To jest ta katastrofa! I wstydzisz się przyznać, wolisz grać geja!

JANUARY

Ja, problemy z potencją? Nigdy! Ja mam problemy z nadpotencją, sam już nie wiem, co robić...

ADAM

Leczyć się z seksoholizmu, tyle razy ci proponowałem.

JANUARY

Dziękuję, i co potem?

ADAM

Żyć normalnie, uczciwie.

JANUARY

Ja jestem uczciwy!

ADAM

Nie mam na myśli korupcji, tylko wierność małżeńską! To też jest uczciwość. Nie pamiętasz, co przysięgałeś na ślubie?

JANUARY

Pamiętam, pamiętam. Pytałem cię, czym miałbym się potem zająć? Zamiast tego... no wiesz.

ADAM

Zamiast uganiania się za dupami? Polityką, karierą... miałbyś więcej czasu i energii.

JANUARY

Po co?

ADAM

Dla kraju, dla siebie, dla historii... I nie umierałbyś ze strachu po każdym skoku w bok.

JANUARY

Przestań. Iwona ma numery kont, kody i hasła.

ADAM przez chwilę patrzy na niego w milczeniu.

ADAM

Co?

JANUARY

To co słyszałeś. Numery kont, kody i hasła.

ADAM

Czyje?

JANUARY

Przestań, jaka boga kocham... w jakim kraju ty żyjesz?! Wszystkie, członków partii, sympatyków, biznesmenów związanych interesami, ministrów, sędziów, prokuratorów, komisarzy policji...

ADAM

Ciszej!

Przestraszony zakrywa mu usta i rozgląda się.

JANUARY

(przez jego dłonie)

Masz tu podsłuch...?

ADAM

Nie, chyba nie... Ale wolę tego nie słuchać.

JANUARY

A widzisz! Zaczynasz wreszcie kapować!

ADAM

Człowieku, w co ty się wkopałeś? Zawsze myślałem, że jesteś uczciwy... Starzejący się, chory seksomaniak, ale uczciwy.

JANUARY

(kwaśno)

Dziękuję za szczerść. Jestem uczciwy.

ADAM

A te konta i kody?

JANUARY

Właśnie dlatego mi je powierzyli. Bo jestem ostatni, który nie bierze. Więc zdecydowali, że ich także nie okradną. No wiesz, nie znikną nagle w Ameryce Południowej, albo Australii.

ADAM

To dlaczego je wzięłeś?

JANUARY

Ktoś musiał. Oni tak bardzo się wkopali, tyle na siebie nagadali ze strachu, w mediach i po komisjach, że już nikt nikomu nie wierzy.

ADAM

Ładna mi partia. I ja na was głosowałem...

JANUARY

Pokaż mi inną. Poczekaj, wszyscy tacy nie są. I przyszli młodzi, ideowi...

ADAM

Przestań... proszę cię.

JANUARY

No i ja jestem.

ADAM

Banda krętaczy i seksocholik.

JANUARY wzdycha, siada na krześle pod ścianą.

JANUARY

Długo o tym myślałem, nawet chciałem zmienić partię.

ADAM

Jeszcze raz? Na trzecią?

JANUARY

Czwartą.

ADAM kiwa głową.

JANUARY

Uśmiełbyś się, o jak niewielkie sumy chodzi.

ADAM

Długo nie byliście przy władzy...

JANUARY

(z zapalem)

Właśnie! I większość jest przeznaczana na cele partyjne!

ADAM

Na sekretarki, stewardessy i inne służby publiczne?

JANUARY

Nic podobnego! To są moje osobiste wydatki! Na zjazdy, plakaty, ulotki...

ADAM

Która jest godzina ideowy działaczu czwartej partii?

JANUARY patrzy na zegarek, łapie się za głowę i zrywa.

JANUARY

Jezus Maria, ona tu będzie za trzy minuty! Jest punktualna jak śmierć! Co robimy?

ADAM

Ustalmy jeszcze parę faktów, zanim zgodzę się pójść z tobą w malinę.

JANUARY

Pośpiesz się!

Patrzy zaniepokojony w stronę drzwi.

ADAM

Co ona zrobi z tymi kontami, jeśli nie zgodzisz się na rozwód? Ukradnie szmal i zniknie?

JANUARY

Gorzej.

ADAM

Pójdzie do prasy?

JANUARY

Mówiłem ci, nigdy! Zagroziła, że je zniszczy!

ADAM patrzy na niego i chichocze..

JANUARY

Co cię tak śmieszy?

ADAM

(nie przestaje się śmiać)

Nie macie kopii?

JANUARY

Gdzie, w domowych komputerach? Czy może biurowych? To są supertajne rzeczy, nikt nie ryzykuje! Może paru gości zapisało sobie gdzieś i zakopało w ogrodzie, ale ostatnio taki strach padł na wszystkich... wiesz, jakie polowanie się odbywa...

ADAM

I ciebie biedaku zrobili mężem zaufania?

JANUARY

Właśnie.

ADAM

Tylko zapomnieli, że ty nie możesz ufać własnemu *mężowi wszystkich żon!*

Pokazuje na jego bokserki.

JANUARY

Bardzo śmieszne!

ADAM

Wyszeptales to do ucha swojej wybrance... i powierzyles jej, jako znak miłości? To mi się zgadza.

JANUARY

Z czym? Pośpiesz się ze swoimi naukowymi wnioskami!

ADAM

Z teorią uzależnienia. Tacy jak ty zawsze się zakochują. Na dwa, trzy miesiące.

JANUARY

Nie wierzysz w moją uczuciowość, trudno, zniosę każdą potwarz. Tylko pomóż mi!

ADAM

Po co? Niech twoja lojalna partyjna boginka wywali to do śmieci. Wzbogaci się parę banków na Goa-Goa i po krzyku.

JANUARY

A co ze mną?

ADAM

Przeniesiesz się do piątej partii. I wiesz, mam dla ciebie pomysł.

JANUARY

(z nadzieją)

Mów, szybko!

ADAM

Przestań pieprzyć, zacznij kraść.

JANUARY

(z namysłem)

Myślisz, że to da się zamienić?

ADAM

Możesz na mnie polegać. I tu adrenalina i tu.

JANUARY

(znów namyśla się)

Cholera... wreszcie by się ode mnie odczepili. Wiesz jak mnie nazywają?

ADAM

Prawiczek.

JANUARY

Skąd wiesz?!

ADAM

(wzrusza ramionami)

Wszyscy wiedzą. Dlatego utrzymujesz się tak wysoko w rankingach. No sam przyznaj, prochu nie wymyśliłeś.

JANUARY

Raczej nie.

ADAM

Nic dziwnego, bo i kiedy? Od British Air Way's do Marriott'a...

JANUARY

Jesteś wał! Ale wiesz, może to i jest pomysł. Nie boję się, niech ona to wyrzuci. Przejdę do historii.

Powiedziawszy to zaczyna zbierać ubrania.

ADAM

Nie przesadzaj.

JANUARY

Przejdę do historii, kiedy mnie zabiją.

ADAM

Jak to?

JANUARY

Nie wiesz? Strzelę sobie w łeb, potem się powieszę i utopię w wannie.

ADAM

Co?

JANUARY

Do widzenia przyjacielu. Powiedz jej, że już poszedłem.

Rusza w stronę drzwi.

ADAM

Nie świruj...

JANUARY

Najgorsze byłyby tortury.. A ja nie będę nawet wiedział, gdzie ona wyrzuciła te dyski. No to cześć.

ADAM wyprzedza go, zastania sobą drzwi.

ADAM

Nie skończyliśmy jeszcze!

JANUARY

Nie, powiedziałeś mi wszystko... Przedstawiłeś mi nędzę mojego położenia i osoby. Dziękuję ci, zrobiłeś to uczciwie, jak stary przyjaciel. Pozwól, że cię pożegnaj, muszę zrobić rachunek sumienia...

ADAM

Czekaj...chwilę!

Próbuje go zatrzymać. Szarpia się, JANUARY ciągnie drzwi,(albo udaje że ciągnie) ADAM je przytrzymuje. Nagle drzwi otwierają się rzeczywiście, zaskakując tym obu przyjaciół tak bardzo, że przewracają się na podłogę. JANUARY na ADAMA.

Do pokoju wchodzi atrakcyjna blondynka, w szarym kostiumie i okularach, IWONA.

Patrzy na leżących mężczyzn.

IWONA

Co wy robicie January... panie senatorze...?

JANUARY

Chciałem ci już dawno powiedzieć...

Wstają obaj niezgrabnie, przeszkadzają sobie. IWONA patrzy na nich zdumiona.

IWONA

Pan jest w bokserkach.

JANUARY

Właśnie. My... to znaczy Adam i ja.

Popycha ADAMA, żeby coś powiedział.

ADAMA

Dzień dobry pani. Nazywam się...

IWONA

Adam Markowski, psychoterapeuta, dyplom psychologii klinicznej w siedemdziesiątym ósmym, praktyka w szpitalach psychiatrycznych, w Lublinie, Łodzi i Warszawie, od dziewięćdziesiątego roku praktyka prywatna, specjalność, politycy i biznesmeni.

JANUARY

(do Adama, znacząco)

Mówiłem ci...

(do Iwony)

Adam ci opowie. Podczas wizyt tutaj ujawniła się moja prawdziwa orientacja.

IWONA

Skreślił pan na lewo?

JANUARY

Co? Nie...

IWONA

Na prawo?

JANUARY

Zimno.

IWONA

Niech się pan ubierze.

JANUARY

Nie domyśliłaś się.

IWONA

(wzrusza ramionami)

Może okazał się pan narodowcem albo zielonym. Wylazło to nagle z pana i jak mam zgadnąć?

JANUARY

(uroczyście)

Nie, drogie dziecko, chodzi mi o orientację seksualną.

Chwila ciszy. IWONA patrzy na niego, potem na ADAMA, widać że szybko "analizuje dane"

IWONA

Ciekawe... Pan Adam radzi panu ogłosić ten pomysł przed wyborami czy po?

JANUARY

Ależ co ty opowiadasz?! Ja mam też prywatne życie!

IWONA

Nie ma pan.

JANUARY

Mam!

IWONA

Nie.

JANUARY

(tupie nogą)

Właśnie, że mam! Ty jesteś moim... moją...

IWONA

(przerywa mu)

Sekretarką. W ramach prywatnego życia, straż miejska wypisuje panu mandat. Szósty w tym miesiącu. S e n a t o r II RP nie płaci mandatów. Zaraz to przestanie być p r y w a t n e.

JANUARY

O cholera!

Chwyta swój płaszcz, w biegu zakłada buty, wybiega. ADAM i IWONA przez chwilę mierzą się spojrzeniem. Oboje inteligentni i zdecydowani.

ADAM

To ze strażą to bujda?

IWONA

Ja nigdy nie kłamię. Chyba że służbowo. Mandat już ma za wycieraczką.

ADAM

Bujda w połowie. Chciała pani ze mną zostać sama, po co?

IWONA

Domyślałam się, że January opowiedział panu wszystko. W gejostwo wierzę, jak w jego prezydenturę ONZ. Co zamierza?

ADAM

(z naciskiem)

January to mój przyjaciel i pacjent.

IWONA

(siada wygodnie, z papierosem, którego nie zapala, noga na nogę, wysoko odstawia udo)

Oczywiście. Nie chce pan pomóc mu, ważniejsza jest lojalność, tak?

ADAM

Pomóc, czyli wydać go w pani ręce?

IWONA wyciąga z kieszeni marynarki płytę CD w papierowo-celofanowej kopercie.

IWONA

To znaczy uwolnić go od tego ciężaru.

ADAM

Pani chce zniszczyć jego trzydziestoletnie małżeństwo, szantażuje go. To lojalność sekretarki czy kochanki?

Mówiąc to ADAM zbliża się do niej powoli, wyraźnie chce zdobyć płytę przemocą. IWONA odczytuje jego intencje, chowa płytę do kieszeni.

IWONA

(z uśmiechem i wdziękiem)

Mamy jakieś trzy minuty. Woli pan paplać jak baba, czy usłyszeć konkret. Dostanę wreszcie ognia?

ADAM patrzy na nią zaskoczony. Jest pod wrażeniem jej charakteru.

ADAM

Nie palę. Wal dalej.

IWONA

Wal...?

(udaje lekkie zaskoczenie, uśmiecha się)

Znasz się na hipnozie?

ADAM

No.

IWONA

To wyciągnij od niego nazwiska.

ADAM

Do tych numerów kont i haseł?

IWONA

No.

ADAM

Nie ma tam nazwisk? A to dobre.

IWONA

Podwójne zabezpieczenie.

ADAM

Chcesz szantażować całą partię?

IWONA

Nie przesadzajmy, to tylko dziesięć nazwisk. Razem z sympatykami.

ADAM

Wystarczy ci?

IWONA

Do kariery? Zupełnie. Informacja jest kluczem, nie słyszałeś?

ADAM

Odczepisz się od Januarego?

IWONA śmieje się.

IWONA

A po co mi ten biedak...? Prochu nie wymyśli.

ADAM chwilę milczy, obserwuje ją.

ADAM

Deal. Będziesz miała swoje nazwiska. Ale jak mu nie dasz spokoju, dobiorę się do ciebie, obiecuję.

IWONA

Cudownie, nie mogę się doczekać!

Zdejmuje okulary, rozpuszcza włosy, zdejmuje marynarkę. Widać teraz, że jest seksowną kobietą o harmonijnych kształtach.

IWONA

Myślisz, że zrobiłabym karierę w twoim środowisku?

ADAM

W jednej z klinik psychiatrycznych na pewno. Mogę załatwić ci przyjęcie.

IWONA

Dziękuję, jesteś słodki. Teraz bierz się za naszą sierotę.

Otwierają się drzwi, wraca JANUARY, z mandatem w dłoni.

JANUARY

A to chamy! Dali mi to na pięć minut przed końcem czasu parkowania!

ADAM

Pokaż.

ADAM bierze mandat, czyta go, patrzy na IWONĘ, która robi lekki gest, świadczący o przyznaniu się do winy. To ona włożyła mandat. JANUARY nie zauważa ich porozumienia, ubiera się.

ADAM

Pani Iwona na pewno odnajdzie tych strażników, daleko nie odeszli. Prawda?

IWONA
Oczywiście.

Zabiera swój płaszcz, mandat z dłoni ADAMA i wychodzi. JANUARY patrzy za nią.

JANUARY
I jak ją widzisz?

ADAM
Tak samo jak ty. Może trochę lepiej.

JANUARY
To znaczy?

ADAM
Tyłek, cycki, oczy i rozumek aż ciarki przechodzą.

JANUARY
Teraz mnie rozumiesz?

ADAM
To ty nic nie rozumiesz. Zaproponowała mi, żebym hipnozą wyciągnął od ciebie nazwiska do kont.

JANUARY wytrzeszcza na niego oczy.

JANUARY
O jasna cholera! Zgodziłeś się...?

ADAM
Tak.

ADAM rusza w jego stronę. JANUARY, na wpół ubrany, zaplątany w spodnie i koszulę, ucieka przed nim.

JANUARY
Prześtań! Nie zrobisz mi tego! Zabiją mnie, wyrzucą z partii!

ADAM
Dobrze ci to zrobi.

JANUARY
Co?! Jak mnie zabiją?!

ADAM
Nie, to drugie.

JANUARY
Zostaw mnie! Nie zbliżaj się!

ADAM
Uspokój się! Nie wiesz... sieroto, że tak się nie hipnotyzuje!

JANUARY

(dalej cofa się w stronę drzwi)
Z tobą nic nie wiadomo!
ADAM
Zamknij się wreszcie i słuchaj!

JANUARY przymyka oczy, zastania je ręką i odwraca się bokiem.

JANUARY
Mów.
(zatrzymuje gestem Adama)
Tylko nie patrz się na mnie!
(pokazuje mu ręką na ścianę)
Tam! I nie moduluj głosu, no wiesz...

ADAM wzdycha, stosuje się do jego wskazówek.

ADAM
Brakuje ci jednak tych siedmiu IQ. A i piętnaście by się przydało.
JANUARY
(podejrzliwie, zerkając na niego przez palce)
Co?! Głośniej, nie mamrocz!
ADAM
Nic... zrobimy seans hipnotyczny...
JANUARY
(przerywa mu)
Wykluczone!
ADAM
Seans na niby, lipny!
JANUARY
Po co?
ADAM
Myśl! Podasz jakieś nazwiska i ona to łyknie.
JANUARY
I będzie szantażować niewinnych ludzi!
ADAM
Właśnie. Aż ktoś nie wytrzyma, skompromituje ją publicznie, albo zrobi proces o szantażowanie...
JANUARY
To ją wykończy, na zawsze.
ADAM
Dokładnie.

JANUARY opuszcza dłoń, odwraca się do ADAMA. Przetrawia informację.

JANUARY

Ale ja ją kocham.

ADAM

Wydaje ci się, tłumaczyłem ci. To natura twojego uzależnienia.

JANUARY

Dobrze, wydaje mi się, że ją kocham.

ADAM

Nareszcie.

JANUARY

Czyli ją kocham.

ADAM

Chyba jednak cię walnę...!

JANUARY

Dziękuję. Tego cię uczyli na uniwerku? Nie, pewnie w tych szpitalach dla czubków...

ADAM

Czekaj, daj pomyśleć.

Przez chwilę zastanawia się.

ADAM

Mam! Zrobimy prawdziwą hipnozę.

JANUARY

Znowu zaczynasz?!

Na wszelki wypadek staje bokiem.

ADAM

Prawdziwa hipnoza odstawi cię od Iwonki, jak od palenia. Na jej widok...

JANUARY

Nie kończ... ja ją jeszcze kocham!

ADAM

Tak, tak! Iwonka ci przejdzie, jak miłość do stewardess i działaczek, a przy okazji podasz listę nazwisk, ale fałszywą!

JANUARY

Która wykończy moją Iwonkę!

ADAM

Twoją była Iwonkę do cholery!

JANUARY

(wzdycha ciężko)

Wymagasz ode mnie za wiele... A jak hipnoza nie zadziała? Słyszałem, że niektórzy palacze rzucają się na papierosy jeszcze mocniej.

ADAM

Gwarantuję.
JANUARY
Akurat...
ADAM
No to giń! Mam dość! Umywam ręce...

Idzie w stronę drzwi do dalszej części mieszkania.

JANUARY
Czekaj! Gdzie idziesz?
ADAM
Umyć ręce, mówiłem. Symboliczne, ale skutecznie.
JANUARY
Poczekaj! Zgadzam się, cholera! Nie mam wyjścia...
ADAM
Nareszcie! Kładź się, ona zaraz wróci.

JANUARY chce położyć się na wskazanej kozetce. Zatrzymuje się.

JANUARY
Zaraz... a skąd wezmę fałszywe nazwiska?! Pod wpływem hipnozy powiem prawdę...
ADAM
Pomyślałem o tym. Każę ci wyrecytować nazwiska, a ty powiesz listę naszych kolegów z podstawówki. Pamiętasz je?
JANUARY
Mniej więcej.
ADAM
Wystarczy. Kiedy wydam polecenie: *nazwiska z listy*, przypomnisz sobie to, o czym mówimy teraz, jasne?

JANUARY wzdycha, kładzie się na kozetce.

JANUARY
Oddaję swoje życie w twoje ręce...
ADAM
Zaraz się rozplącę... Cicho, wraca!

Słychać zatrzymującą się windę. ADAM wyciąga z kieszeni małe wahadło, złoty krążek na sznurku, ustawia go nad JANUARYM.

JANUARY
Czekaj! Edek został przecież szefem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego!

ADAM

(zdumiony)

Generał Edward Macoła to ta niezguła Edek spod okna...?!
Przecież on miał kłopoty z tabliczką mnożenia!

JANUARY

Mówię ci, to on! Psiakrew, nie narażę Iwony na ABW!

ADAM

No to pomiń go! Cicho!

Otwierają się drzwi, wraca IWONA.

IWONA

Panie senatorze...

ADAM

Ćśśśś... on usypia.

Kiwa wahadłkiem nad głową JANUAREGO. IWONA wyciąga z kieszeni mały magnetofon, stawia go obok. ADAM patrzy na to niechętnie, ale nie zatrzymuje hipnotyzowania. Po chwili JANUARY zasypia.

ADAM

Śpisz głęboko, oddychasz równo, spokojnie, słyszysz mój głos i czujesz się świetnie...

JANUARY chichocze.

ADAM

Nie myśl teraz o seksie, skup się. Kiedy doliczę do trzech, otworzysz oczy i będziesz wykonywał wszystkie moje polecenia.

ADAM odchodzi od kozetki ze śpiącym JANUARYM. IWONA patrzy na niego niecierpliwie.

IWONA

No...?

ADAM

Najpierw coś wyjaśnijmy.

IWONA

(obronnie)

Słucham, co?

ADAM

(bierze od niej mandat)

Na przykład ten mandat. Jest na nim inny adres. Przyniosła go pani ze sobą, tak.

IWONA

Mówiłam, pół-kłamstwa, które służą...

ADAM

(potrzęsa mandatem)

To raczej trzy-czwarte kłamstwo. Albo nawet pięć piątych.
Powiedzmy wprost, ohydne łgarstwo.

IWONA

(wzrusza ramionami)

Cel uświęca środki.

ADAM

Brawo. Już to gdzieś słyszałem...

(udaje, że sobie przypomina)

Wiem... w czasach komunizmu. Pani była za młoda, to był taki system z kłamstwem na czole.

IWONA

Wystarczy dziadku. Słyszałam. O drugiej i pierwszej wojnie światowej też.

ADAM

(zirytowany)

Zaraz zaraz! Co pani w ogóle zamierza?! Lista jest ceną za wolność Januarego!

IWONA

(wzrusza ramionami)

A jeśli zechce się ze mną ożenić?

ADAM

Nie nie! Deal był taki: lista i pani znika!

IWONA

Gdyby oddał ją dobrowolnie. A to...

(pokazuje na śpiącego)

jest pana podstęp. Oparty na zaufaniu do przyjaciela.

ADAM

No to nie ma dealu! Budzę go!

ADAM rusza w stronę kozetki.

IWONA

(spokojnie)

A może chce pan, żeby poszedł siedzieć? To też da się załatwić.

ADAM

(zatrzymuje się)

No nie...! To przekracza moją wyobraźnię! Pani nadal chce nim manipulować, wykorzystując jego... naiwny romantyzm!

IWONA

W której części ciała umieszcza pan męski romantyzm?

ADAM

To złożone zagadnienie...

IWONA

Część trochę złożona, zagadnienie proste drogi specjalisto, zapewniam pana. Czas się kończy. Lista albo pudło. Tam przyda mu się zmieniona orientacja seksualna...

ADAM

Zaraz... proszę mi dać pomysłu...

IWONA

(wzdycha)

Jeszcze pan nie wymyślił? Ile ma pan IQ?

ADAM

(odruchowo)

Sto osiemdziesiąt.

IWONA

Sam pan sobie mierzył?

Wymieniają jadowite "uśmiechy".

ADAM

Deal jest taki. Dostanie pani listę i może pani dalej uwodzić mojego przyjaciela.

IWONA

Pod warunkiem...

ADAM

Pod warunkiem, że uwolnimy go od požądania do pani?

IWONA

Słucham?

ADAM

Jeśli ma pani do niego... jakieś uczucia, bierze pod uwagę małżeństwo, niech mu pani pomoże.

IWONA

Coś pan kombinuje... Nie poddam się hipnozie, jestem na to za dobra.

ADAM

Nie wątpię. To zbyteczne. Uwolnimy Januarego, pani mi tylko pomoże.

IWONA

Odbierze mu pan pociąg seksualny do mnie?

ADAM

Właśnie.

IWONA

To co mu zostanie w głowie?

ADAM

Okaze się. Zwykła chuć nie powinna być fundamentem prawdziwego związku, prawda?

IWONA

Nie wiem, muszę pomyśleć...

ADAM

Jakim IQ?
IWONA
Sto dziewięćdziesiąt.
ADAM
Nieźle.
(niewinnym tonem)
Polskie testy?
IWONA
Amerykańskie.

Wymieniają "uśmiechy".

ADAM
Proszę się pośpieszyć, on nie powinien dłużej spać. No chyba,
że dalsze seksualne dręczenie go to partyjne polecenie.
IWONA
Każdy ma swoje techniki. Pan jak przekonał go do gejojania?
ADAM
(ignoruje zaczepkę)
Musi się pani rozebrać.
IWONA
Zwariował pan?
ADAM
Proszę wybaczyć, ale w tym... mundurze ma pani tyle seksu,
co posterunkowy Sroka Mieczysław.
IWONA
Pana pierwsza miłość?
ADAM
Tak. Łał mnie pałą w osiemdziesiątym drugim, żeby
pokochał ustrój.
IWONA
Widzi pan? Moje metody są subtelniejsze. Polubiłby pan,
zapewniam. No dobrze, rozbiorę się, kiedy dostanę listę.
ADAM
Deal?
IWONA
Deal.

Podają sobie ręce. Patrzą przy tym na siebie, nie bez wzajemnego podziwu.

ADAM
Lubię interesy z inteligentnymi kobietami.
IWONA
Inteligentniejszymi, dziesięć IQ więcej.

ADAM

Pamiętam. Badałem kiedyś posłów i ich personel. Była taka cicha sugestia z ministerstwa, żeby trochę podnieść wyniki... Chodziło chyba o wysokość unijnych dotacji.

IWONA cofa rękę.

IWONA
Do rzeczy.

ADAM odwraca się do JANUAREGO.

ADAM
January, słyszysz mnie?
JANUARY
Tak słońko, zaraz będę z tobą!

JANUARY chce zdjąć koszulkę. IWONA tłumi śmiech, ADAM jest zirytowany.

ADAM
January, stop! Na chwilę musisz przestać o tym myśleć.
IWONA
Mózg mężczyzny kręci się o seksie co osiem sekund.
Naukowo dowiedzione.
ADAM
Jeśli będzie mi pani przeszkadzać...
IWONA
Już milczę. Ale pan pomyślał o tym z dziesięć razy, od kiedy weszłam, nieprawda?

ADAM otwiera usta, patrzy na nią, zamyka usta, z twardym postanowieniem nie dać się sprowokować, odwraca się do JANUAREGO.

IWONA
Ja o panu może z raz.
ADAM
(zbity z tropu)
Proszę natychmiast przestać!
JANUARY
Co kochanie?
ADAM
January skup się do cholery!
IWONA
Raz, dwa, trzy.

JANUARY siada na kozetce, otwiera oczy. ADAM odwraca się zaskoczony do IWONY.

ADAM

Ja to miałem powiedzieć...

IWONA

(wzrusza ramionami)

Nie moja wina, że pan się rozprasza fantazjami...

ADAM bierze oddech, skupia się na JANUARYM. Zerka jednak kontrolnie na IWONĘ.

ADAM

January, słyszysz mój głos? To ja, Adam.

JANUARY

Ciebie nie kocham.

ADAM

Bardzo się cieszę. A teraz musisz powiedzieć wszystkie nazwiska z listy! Rozumiesz mnie, nazwiska z listy!

ADAM i IWONA czekają w napięciu. Twarz JANUAREGO zmienia się, poważnieje, krzywi się. JANUARY mamrocze coś niewyraźnie.

ADAM

Głośno i wyraźnie January!

JANUARY

(krzywi się płaczliwie i mówi dziecięcym tonem)

To nie ja panie psorze! To Adam napisał!

IWONA

Co on mówi?

ADAM

(stara się zatrzeć wrażenie, jest zaniepokojony)

Nie wiem, jakieś wspomnienia z dzieciństwa... January, skup się, lista!

JANUARY

Adam panie psorze, widziałem!

IWONA

Gratuluję panu metody. Psorze...? Pana hipnoza przeniosła go do szkoły podstawowej.

ADAM

Nie wiem, co się stało. Mówiłem, że śpi za długo. Musi to z siebie wyrzucić, potem przejdziemy do pani listy.

(do Januarego, stanowczo)

Jestem twoim nauczycielem. Co Adam napisał?

JANUARY

No na tablicy... że pan psor jest idiotą!

ADAM

Och ty donosicielu!

IWONA

Byliście razem w szkole podstawowej?

ADAM

(pokazuje na Januarego)

Do dziś nie wiedziałem, kto pękł na przesłuchaniu u dyra!

IWONA hamuje się chwilę, ale w końcu parska śmiechem. ADAM zagalopowuje się.

ADAM

Dostałem pałę z polaka! O mało nie siedziałem w czwartej be!

IWONA

Niech mu pan zrobi szczypawę.

ADAM

Co?

IWONA pokazuje palcami, jak robi się szczypawę. ADAM bez wahania podchodzi do JANUAREGO i dwoma palcami skręca mu skórę na policzku.

JANUARY

Tylko nie szczypawa!

ADAM

Zdrajca!

IWONA śmieje się.

IWONA

Wystarczy, obudzi go pan!

ADAM cofa się trochę. JANUARY chwilę jeszcze jęczy.

ADAM

Dość wygłupów! Dawaj listę, albo jeszcze jedna szczypawa!

IWONA

Dobre...! Prosto z pana ukochanego komunizmu?

JANUARY

(mówi szybko, zasłaniając się rękami)

Zygmunt Nowak, Jan Jezierski, Bolesław Bandziocha, Krystyna Namek, Wojciech Gębich, Zenon Biały, Paweł Kryska, Andrzej Bosy, Michał Kalinowski, Edward Mamoń..

ADAM

(szybko)

Machoń.

JANUARY

Nie Mamoń, Edward Mamoń, ten spod okna.

IWONA

(zmienia się na twarzy, jest przestraszona)

Powiedział Mamoń? Edward Mamoń?

ADAM

(szybko)

Nie, według mnie Macoń. Edward Macoń.

JANUARY

Mamoń.

IWONA

Dobrze słyszałam. O cholera...

Siada na krześle, pod ścianą, Jest zszokowana. ADAM wymierza JANUAREMU "strzał" dłonią w czoło.

ADAM

Z czymś się to nazwisko kojarzy?

IWONA

Niestety...

ADAM

Nie jednemu psu Burek.

IWONA

Ale jednemu generałowi. Niech pan do cholery nie udaje, dobrze pan wie, kto to generał Edward Mamoń!

ADAM

Super-szef od agentów?

IWONA

Już po mnie.

ADAM

Romansuje pani też z generałem?

IWONA

Gorzej.

ADAM

Z jego synem?

IWONA

Syn generała ma dwanaście lat!

ADAM

Za mały? To może z żoną?

IWONA

Bardzo śmieszne, do widzenia.

ADAM

(złośliwie)

Widziałem taki film, Maraton Man. Jeden historyk dał sobie radę ze skorumpowanymi szefami CIA. Ale rzeczywiście, o mało go nie stuknęli.

IWONA

Może mnie stukną.

(pokazuje na Januarego)

Potem jego i oczywiście pana.

ADAM

Mnie... za co?

IWONA

Za niewinność matole. Do widzenia.

Rusza w stronę magnetofonu. ADAM jest szybszy, błyskawicznie chwyta go i wyciąga taśmę.

IWONA

Proszę mi to oddać!

ADAM

Wykluczone!

IWONA

To jest własność partii!

ADAM

Mam to gdzieś! Sam pana powiedziała. Doniesie pani na szefa ABW i wyczyszczą nas wszystkich! To też było na filmie!

IWONA rusza w jego stronę. ADAM cofa się, ucieka. IWONA łapie go. ADAM chce walczyć, IWONA sprawnym chwytem powala go na podłogę.

ADAM

(oszołomiony)

Co to było...?

IWONA

Jestem zawodniczką dzudo i karate. W którym stylu wolisz dostać?! Kasetą!

ADAM w ostatniej chwili wsadza sobie kasetę w spodnie. IWONA unieruchamia go.

IWONA

Powiedziałam kasetą!

ADAM

Proszę, weź sobie! W dowolnym stylu!

IWONA

Nie zmuszaj mnie do użycia siły!

ADAM

Dlaczego, marzę o tym! Znów na ty...?

IWONA

Dogadajmy się!

ADAM

W takiej pozycji mój mózg myśli co osiem sekund... co sześć, cztery... dwie...

IWONA szybko schodzi z niego, wstaje. ADAM też, oddala się na bezpieczną odległość. Oboje dyszą. Nagle JANUARY wstaje z kozetki i zaczyna tańczyć twista.

IWONA

Co on robi?

ADAM

Tańczy... twista chyba.

IWONA

Widzę, ale dlaczego?

ADAM

Nie wiem... a, mieliśmy konkurs twista. I on wygrał, choć ja lepiej tańczyłem. Dostał rower, cała szkoła mu zazdrościła.

(wali się w czoło)

Już wiem, dyrektor mu dał nagrodę, bo doniósł na mnie!

IWONA

Chyba obaj cierpicie na starcze dzieciństwo... A kanapki mamusia robiła dobre, z szyneczką?

ADAM

Jaką szyneczką ty produkcie kapitalistycznej konsumpcji...

Z jajkiem i żółtym serem, na okrągło!

IWONA

Rozplącę się zaraz.. Oddajesz kasetę, czy mam ci zdjąć te krótkie spodenki?!

IWONA rusza w jego stronę, ADAM powstrzymuje ją.

ADAM

Czekaj... jest rozwiązanie.

IWONA

Jakie?

JANUARY przestaje tańczyć twista, siada z powrotem na kozetce, bardzo z siebie zadowolony.

ADAM

Ty pomożesz Januaremu, jak ustaliliśmy, ja zapomnę o ostatnim nazwisku.

IWONA

Pozwolimy Mamoniui dalej kraść?

ADAM

Może wcale nie jest w to wmieszany...

IWONA

Jest na liście.

ADAM

Może działa tak samo, jak ty... tylko dla kraju.

IWONA

Uwiódł i szantażuje premiera?

ADAM

Na przykład. Albo jego żonę czy syna. Podoba mi się twoja odwaga nazywania rzeczy po imieniu. I ambicja.

IWONA

Znów sobie kpisz...

ADAM

Nic podobnego. Dotarłaś do listy skorumpowanych osób na wysokich stanowiskach... Teraz umierasz ze strachu, ale nie cofasz się.

IWONA

A co mam zrobić?

ADAM

Bierz listę.

Wyciąga taśmę ze spodni. IWONA wyciąga po nią dłoń. ADAM cofa swoją.

ADAM

Mamonia wymażemy.

IWONA

Jak to?

ADAM

To tylko taśma. Włączymy nagranie, po dziewiątym nazwisku.

IWONA

To jest manipulowanie dowodami.

ADAM

Nie mów, że o tym nie słyszałaś.

IWONA

W audycjach o metodach przestępców.

ADAM

Kiedyś awansujesz w partii i sama będziesz tematem niezłej audycji...

IWONA

Co za twoje milczenie?

ADAM

Seks.

IWONA

Z tobą, teraz?

(wzdycha)

Niech będzie.

ADAM

Dzięki, ale z nim. To nasz deal.

ADAM bez słowa pokazuje na JANUAREGO. IWONA bez słowa rozbiera się. Zostaje w samych majteczkach i biustonoszu. Chce je zdjąć.

ADAM

(szybko)

Wystarczy. Tylko pozoracja. Podejdz do niego.

IWONA podchodzi do JANUAREGO.

ADAM

January, zobacz, przed tobą stoi Iwona Cudna. Możesz jej dotknąć.

JANUARY wyciąga rękę i kładzie dłoń na piersi IWONY.

IWONA

Zaraz mu przyłożę...

ADAM

Uspokój się, on śpi.

IWONA

Ale wie co robi...

ADAM

January, co czujesz?

Zamiast odpowiedzi JANUARY szybko dyszy, oblizuje wargi i popiskuje.

IWONA

Cała prawda o facetach. Widziałeś kiedyś psa, który wyczuł samicę?

ADAM

Sukę. Widziałem, nie przeszkadzaj. January wyobraź sobie, że to, czego dotykasz jest zgniłym pomidorem.

IWONA

Pięknie...

Dłoń JANUAREGo obmacuje sprawnie biust IWONY.

ADAM

Pomidor leżał na tydzień na śmietniku, w upale... rozkłada się...

IWONA

No nie...

JANUARY cofa dłoń z wyrazem obrzydzenia, wyciera ją o koszulkę.

ADAM

Dobrze. Teraz pochyl się i powąchaj swoją Iwonę.

JANUARY wypełnia polecenie, znów trochę jak psiak.

ADAM

To zapach starego włóczęgi. Jaból i denaturat, przetrawione, woń zepsutych zębów, potu i...

IWONA

Dość!

ADAM

Jeszcze słowo i sam wyślę taśmę generałowi Mamoniowi! January, powiedz, co czujesz?

JANUARY

Dlaczego ty się nie myjesz kobieto?

IWONA

(rozpaczliwie)

Po obudzeniu będę mu tak samo *pachnieć*?

ADAM

Ależ skąd. Będzie tylko odczuwał ogólny, niewytłumaczalny wstręt.

IWONA

Dziękuję. Nie ma bardziej subtelnych metod?

ADAM

Są. Potrwałyby z tydzień. Z waszym tempem *życia politycznego* nie doczekalibyśmy.

IWONA

Stracę pracę. Przecież nie będzie chciał takiej sekretarki osobistej.

ADAM

Z twoimi talentami i z listą znajdziesz sobie *pracodawcę*...

IWONA

Fakt. Ale szkoda mi Januarego, lubię go.

(wzdycha)

Kończ już.

ADAM

Kończę, kiedy chcę.

IWONA

Nie przechwalaj się.

ADAM

Usiądź na jego kolanach.

IWONA

Stary, śmierdzący włóczęga, rozpadający się jak zgniły pomidor?

ADAM

Cała ty.

IWONA sadowi się na kolanach JANUAREGO.

ADAM

Obejmij go za szyję.

IWONA obejmuje JANUAREGO, który stara się odwrócić od niej twarz, zatyka nos etc.

ADAM

Pocałuj go, wystarczy w policzek, żeby nam tu nie wymiotował.

IWONA całuje JANUAREGO.

W tej samej chwili otwierają się drzwi i wchodzi BRYGIDA. Cała czwórka zastyga w tej pozycji. JANUARY nieświadomie. ADAM pierwszy odzyskuje rezon

ADAM

January, na twoich kolanach siedzi Brygida. Od tej chwili, na jej widok będziesz odczuwał silne pożądanie.

BRYGIDA

Co tu się do cholery dzieje?!

ADAM

Ćśśś... nie budź ich, pacjent może zwariować...

IWONA szybko orientuje się w znaczeniu tego "ich". Jej wzrok nieruchomieje, jak u zahipnotyzowanej osoby.

BRYGIDA

J a zaraz zwariuję!

ADAM

To może nawet zabić pacjenta!

BRYGIDA

Sama ich zabiję! A już na pewno tę zdzirę! Złaż z mojego męża!

BRYGIDA rusza w stronę kozetki. ADAM staje jej na drodze.

ADAM

Brygido, oni są zahipnotyzowani, nie widzisz?!

BRYGIDA

Widzę, że zdzira jest goła!

ADAM

Zdzira... to znaczy Iwona Cudna też jest pacjentką!

BRYGIDA

Każda młodsza jest dla was cudna, dranie! W co wy się tu bawicie?! Gruppensex hipnotyczny?!

ADAM

Cudna to nazwisko, cholera! Brygido, ta para... to znaczy ta dwójka pacjentów, twój mąż i pani Iwona Cudna leczą się nawzajem. Możesz uspokoić się wreszcie... wszystko ci wyjaśnię!

BRYGIDA

Mam nadzieję! Masz minutę! Jak mnie nie przekonasz,
rozwiode się z nim, jak Boga Kocham!

IWONA gestami pyta, co ma robić. ADAM gestami, z za BRYGIDY, każe jej wrócić do roli zahipnotyzowanej. BRYGIDA zauważa to.

BRYGIDA

Co robisz?

ADAM

Komunikuję się z pacjentami! Przeszkadzasz mi.

Na dowód ADAM wykonuje jeszcze kilka magicznych gestów, na które reaguje oczywiście tylko IWONA. Ale jej ruch na kolanach JANUAREGO uruchamia go.

JANUARY

Małgosiu, daj popatrzeć, postawię ci loda.

BRYGIDA

Co on powiedział?

ADAM

Nic, nieważne.

BRYGIDA

Kręcisz Adam! Mówiłeś, że zdzira to Iwona!

ADAM

January chwilowo cofnął się do podstawówki. Małgosia to była zdzira z piątej C.

BRYGIDA

Co...?

ADAM

Już wyjaśniam. Siadaj tu. Nie, nie patrz na nich... tak.

Sadowi BRYGIDĘ tyłem do kozetki.

ADAM

Małgosia... to znaczy Iwona jest moją asystentką.

BRYGIDA

Od kiedy masz asystentkę?

ADAM

Od tygodnia.

BRYGIDA

Tydzień temu byłeś na wakacjach.

ADAM

No właśnie. A pani Iwona wprowadzała się w techniki mojej metody terapii.

BRYGIDA

Właśnie widzę...

ADAM

Brygido... Przysięgałem tajemnicę zawodową, ale widzę, że tobie muszę powiedzieć prawdę. Może ta prawda cię zaskoczy.

(robi efektowną pauzę)

January kocha cię.

BRYGIDA

Tak? Rewelacja. To dlaczego nie ja siedzę w samych majtkach na jego kolanach?

ADAM

I w biustonoszu.

BRYGIDA

Nie noszę biustonoszy, nie muszę.

ADAM

Gratuluje ci. Zawsze byłaś fantastyczną kobietą. Nie dziwię się, że biedak szaleje za tobą. Dlatego właśnie postanowił leczyć się z... impotencji. Niestety, to dla mężczyzny ciężkie przeżycie. Stres, wielka polityka, odpowiedzialność za partię. Brygido, nie zauważyłaś jego chwilowej oziębłości seksualnej?

BRYGIDA

Rzeczywiście.

ADAM

Widzisz! Od kiedy?

BRYGIDA

Od kiedy wszedł do Sejmu.

ADAM

Od dziesięciu lat? A to drań.

BRYGIDA

Przedtem chciał to ze mną robić codziennie, a teraz co drugi dzień.

ADAM

(zaskoczony)

Co? To skąd on ma siłę na te skoki?

ADAM wytrzeszcza oczy, na nią i na JANUAREGO. IWONA też patrzy na niego zaskoczona. BRYGIDA odwraca się, za spojrzeniem ADAMA. IWONA szybko zastyga. ADAM odwraca BRYGIDĘ.

BRYGIDA

Jakie skoki?

ADAM

Skoki...? Powiedziałem skoki?

BRYGIDA

Chyba nie masz na myśli skoków w bok?

ADAM

Ależ skąd. Myślę o skokach... spadochronowych.

BRYGIDA

Co? January...?

ADAM

Nic ci nie mówił? No tak, to tajny program rządowy.

BRYGIDA

Jaki program?

ADAM patrzy rozpaczliwie na IWONĘ, która daje mu znaki. Kręci ręką, jak wirnikiem helikoptera i spada na podłogę. BRYGIDA zrywa się.

BRYGIDA

Co oni robią?!

ADAM chwyta BRYGIDĘ, sadza ją z powrotem, tyłem do kozetki..

ADAM

To od czasu, kiedy zleciał helikopter z premierem. Program skoków spadochronowych dla ministrów. January nic nie mówił?

BRYGIDA

Nie. Czy to niebezpieczne?

ADAM

W jego wieku? Bardzo.

BRYGIDA

January wszystko zrobi dla kraju.

ADAM

Właśnie.

BRYGIDA

Powiedziałeś, dla ministrów?

ADAM

(kładzie jej dłoń na ustach)

Ćśśś... to tajemnica partyjna. Szykują się nominacje...

BRYGIDA

Wiem, mota się od miesiąca. Ale i tak mu nie daruję! Co zdzira na kolanach ma wspólnego z jego skokami?

ADAM

Z impotencją...

BRYGIDA

Jeszcze lepiej!

ADAM

Już spadła na podłogę...

BRYGIDA

Odpowiadaj!

ADAM wyciera pot z czoła, sięga rozpaczliwie po resztki inwencji.

ADAM

Niestety, seks co drugi dzień January uważa za początek impotencji.

BRYGIDA

I ty leczysz mojego męża, namawiając na seks ze swoją asystentką? Uważasz mnie za idiotkę?

ADAM

Tak. Nie, to znaczy tak na pierwsze, nie na drugie!

ADAM nie wie, co mówić..

ADAM

Moja asystentka cierpi na kompleks zbliżenia. W dzieciństwie napastował ją ojczym, w wieku Januarego. Członek partii, jak on. January zgodził się poświęcić. Zaznaczył, że dotyka innej kobiety ze wstrętem.

(na boku)

Boże, co ja wygaduję...

BRYGIDA

Młodszej o pięć lat? Chcesz, żebym w to uwierzyła?

ADAM

Powiedzmy, że nawet dziesięć. Ona tylko tak staro wygląda...

IWONA wstaje i siada znów, ostentacyjnie, dotknięta, na kolanach JANUAREGO.

BRYGIDA odwraca się.

BRYGIDA

Znów usiadła!

ADAM

Uczy się, że starszy mężczyzna nie jest groźny.

BRYGIDA

Tak? A czego uczy się mój mąż?

ADAM zbliża się do JANUAREGO.

ADAM

January...na twoich kolanach siedzi Brygida. Powiedz nam, co czujesz...

JANUARY

Starego pomidora, z jabollem i jagodzianką na kościach...

BRYGIDA

Co?!

ADAM

Jagodzianka to denaturat...

BRYGIDA

Na kościach?! Do tego zmierza twoja hipnoza?! Pożałujesz, obiecuję ci! Budź go!

JANUARY

Brygido, dlaczego nie myjesz zębów?

ADAM

(pośpiesznie)

Teraz znów siedzi na tobie Iwona.

JANUARY

Moja kochanka?

ADAM

Moja kochanka!

BRYGIDA

Co on powiedział?

ADAM

Personifikacja z terapeutą.... wydaje mu się, że jest mną.

BRYGIDA

Mówiłeś, że ona jest twoją asystentką.

ADAM

Asystentką i pacjentką!

BRYGIDA

I kochanką?

ADAM

Właśnie. Niech prawda wyjdzie jak szydło z worka cholera!

Asystentką, pacjentką i kochanką! I mam tego dość!

BRYGIDA

Nie wrzeszcz, słyszę cię. A miałam cię za uczciwego człowieka...

ADAM

Ja siebie też. Do dzisiaj...

ADAM siada na kozetce, jest wyczerpany..

ADAM

Zachowasz dyskrecję? W imię naszej długiej przyjaźni?

BRYGIDA

Może być. Ale niech zdzira zejdzie z mojego męża, zabieram go. Jego impotencja co drugi dzień i tak jest męcząca...

Powiedziawszy to BRYGIDA zrzuca IWONĘ z kolan JANUAREGO. Zaskoczona IWONA zlatuje. ADAM zrywa się zaniepokojony.

ADAM

Czekaj, muszę go obudzić. Oboje muszę obudzić!

BRYGIDA

No to już.

ADAM

Ty Brygido nie możesz tu być. January nigdy by mi tego nie wybaczył. To kwestia zaufania do terapeuty.

BRYGIDA

Mam wyjść?

ADAM

Do drugiego pokoju, to konieczne.

BRYGIDA

Na rogu jest sklep z butami. January ma tam być za pięć minut.

ADAM

Dziesięć.

BRYGIDA

Lepiej, żeby się nie spóźnił...

Zbiera się i wychodzi. IWONA chwilę czeka, potem zrywa się z podłogi i zaczyna szybko ubierać. ADAM siedzi wyczerpany.

IWONA

O kurcze blade!

ADAM

Przeszła ci ochota na małżeństwo z moim przyjacielem?

IWONA

Spotkać ją jeszcze raz, nawet w sądzie... dziękuję!

ADAM

Cieszę się z twojego rozsądku. Jednego tylko nie mogę zrozumieć.

IWONA

Czego?

ADAM

Jak on może romansować co miesiąc z inną kobietą i sypiać co drugi dzień z żoną. Potwór jakiś...

IWONA

Zazdrościsz mu?

ADAM

Seksoholizmu? Nie, dziękuję.

IWONA

Prawda na temat pana senatora jest taka, że on nie sypia z żadną ze swoich *kochanek*.

ADAM

Co?

IWONA

Uwodzi, flirtuje, wciska kit, daje prezenty, zabiera na wyjazdy zagraniczne, upija winem, wynajmuje pokój hotelowy...

ADAM

I...?

IWONA

Przysłała kwiaty z bombonierką, a sam nie zjawia się.

ADAM

Nigdy?

IWONA

Nigdy.

ADAM zaczyna się śmiać.

IWONA

To wcale nie jest śmieszne.

ADAM

Musi być nawet irytujące...

IWONA

Cholernie.

ADAM

O co w tym chodzi?

IWONA

Nie domyślasz się?

ADAM

O wizerunek?

IWONA

Właśnie.

ADAM

Pakuje się w kłopoty, prowokuje kobiety, naraża się na takie ataki, jak twój, dla wizerunku uwodziciela? Po co?

IWONA

Żeby koledzy z partii mieli na niego haka.

ADAM

Zaraz zaraz... Ponieważ jest tak chorobliwie uczciwy, mógłby być niebezpieczny...

IWONA

Gdyby nie słabość do kobiet...

ADAM

Która w każdej chwili może go skompromitować przed żoną...

IWONA

Której panicznie się boi...

ADAM

A w razie potrzeby przed opinią publiczną...

IWONA

Wystarczy przeciek do jakiegoś brukowca, wysłany fotoreporter robi zdjęcia przy kolacyjce...

ADAM

Kto uwierzy, że to romans *non consumata*.

IWONA

Voilà.

ADAM

A więc koledzy z partii nie muszą się bać Januarego Prawiczka. Mają do niego zaufanie i powierzają mu listę z kodami do tajnych...

IWONA

Lewych...

ADAM

Lewych kont bankowych.

Patrzą na siebie.

ADAM

Dobrze się z tobą dedukuje. Nie chcesz zostać moją asystentką?

IWONA

Z tobą też. Może popracujesz dla nas?

ADAM

Ja, w partii? Nigdy. Ale mogę zaprosić cię na kolację. Bezpartyjną.

IWONA

Z przyjemnością.

ADAM

Jestem zaszczycony. Pozwolę ci się trochę poszpiegować.

IWONA

A ja tobie poszperać w mojej podświadomości.

ADAM

Nie mogę się doczekać. Daj mi swój telefon i czuj się zaproszona. Teraz muszę zająć się panem senatorem. Ale zanim wyjdiesz, mam ochotę cię pocałować.

IWONA

Nie jestem twoją pacjentką.

Była to forma zaproszenia. ADAM zbliża się i całuje ją. Oboje przy tym sprawnie przeszukują sobie kieszenie. Odskakują się do siebie, kiedy orientują się we wzajemnych zamiarach.

IWONA

Co to było?!

ADAM

Kaseta!

Stoją naprzeciw siebie, ADAM z dyskiem CD, IWONA z kasetą magnetofonową.

IWONA

Oddaj to!

ADAM

Jak oddasz kasetę!

IWONA

To są dowody w śledztwie!

ADAM

Żeby było śledztwo musi najpierw musi być donos!

IWONA

To jest kopia... fałszywa płyta!

ADAM

O nie, takie pliki zabezpiecza się przed kopiowaniem! Nie zaniósłś jej do żadnych specjalistów, jesteś za ambitna, chciałaś mieć nazwiska wyłącznie dla siebie!

IWONA

Oddaj bo pożałujesz!

Rusza w jego stronę, ADAM natychmiast wygina płytę, może ją złamać jednym ruchem. IWONA zatrzymuje się.

IWONA

Nie rób tego!

ADAM

Wolę zniszczyć płytę, niż pozwolić, żebyś zniszczyła mojego przyjaciela! Dla kariery politycznej!

IWONA

Nie dla kariery! Dla kraju!

ADAM

Akurat!

IWONA sięga do marynarki, wyjmując legitymację.

IWONA

Dobrze. Jestem oficerem Agencji Bezpieczeństwa Wewnętrznego.

ADAM otwiera i zamyka usta.

ADAM

Że niby jak przepraszam...?

IWONA podaje mu legitymację.

IWONA

Porucznik Iwona Cudna.

ADAM

O cholera...

ADAM musi odejść kilka kroków, przemyśleć sytuację.

ADAM
To stąd to... dzudo-karate?

IWONA
Mhm.

ADAM wzdycha zrezygnowany. Pokazuje na JANUAREGO, który wciąż śpi, z dziecinnym uśmiechem na ustach.

ADAM
Już po nim?

IWONA
Niekoniecznie. To zależy od ciebie.

ADAM
Płyta...

IWONA
Właśnie.

ADAM
O ile mi wiadomo, January jest uczciwy...

IWONA
Jak łąza dziewicy. Ale współdziała z gangiem.

ADAM
Niedawno nazywałaś to partią.

IWONA
Potrzeba operacyjna.

ADAM
Aha. I dla *potrzeby operacyjnej* romansowałaś z senatorem Janaurym?

IWONA
Też. Ale lubię go...

ADAM
Ciekawe... to nie jest zabronione w regulaminie?

IWONA
Osobiste uczucia? Nie jesteśmy potworami.

ADAM
Zgoda na kolację i buziak ze mną to też *operacyjne*?

IWONA
Nie, osobiste...

ADAM
Osobiście wyciągnęłaś mi kasetę.

IWONA
A ty płytę! Udając fascynację!

ADAM
Nie udając! I chodziło mi o przyjaciela!

IWONA

A mnie o kraj!

ADAM

Agent i oszustka!

IWONA

Terapeutyczny krętacz! Podrywa dziewczynę kumpla, którego uśpił! Na jego oczach! Zawodowa uczciwość!

ADAM

Chwileczkę... kto kogo podrywa? Ja jestem specjalistą moja panno... i mam oczy.

IWONA

Nie raz widziałam specjalistów w twoim wieku... Dobrze, że nie biegasz jeszcze pod przedszkola!

ADAM

Uf... masz szczęście z tym dżudem!

IWONA

I karate...

ADAM

Pamiętam. Czy mogę chwilę pomyśleć, zanim mi coś uszkodzisz?

IWONA

Pośpiesz się. Minał czas wyznaczony przez jędzę.

ADAM

(przypomina sobie)

Brygida...

Rusza po pokoju, tam i z powrotem, myśli. IWONA chodzi równolegle, obserwuje go.

ADAM

Usiądź, rozpraszasz mnie, możesz?

IWONA krzywi się niechętnie, ale siada. ADAM zatrzymuje się przed nią, wyciąga płytę CD, pokazuje ją.

ADAM

Uporządkujmy fakty, bo kręci mi się już w głowie.

IWONA

Mnie też.

ADAM

Na tej płycie jest lista, zawierająca numery kont bankowych na jakiś wyspach...

IWONA

Zgadza się.

ADAM

Nie przeszkadzaj, ja będę mówił. Konta należą do kolegów partyjnych Januarego. Są też kody i hasła dostępu, ale anonimowe.

IWONA kiwa głową. ADAM mówi coraz wolniej.

ADAM

Nie ma jednak nazwisk. Nazwiska podał nam właśnie January i są nagrane na tej kasecie. Kiedy będziesz miała płytę i kasetę, będziesz mogła zameldować o zakończeniu twojego zadania. Twoi szefowie albo ugotują kolegów Januarego, czyli dojdzie do kryzysu rządowego, albo będą ich trzymać w garści, czekając na okazję do uderzenia...

IWONA chce się wtrącić. ADAM ucisza ją.

ADAM

Czekaj, ty sobie odpocznij, teraz ja mówię. Nie jesteś trochę zmęczona tym udawaniem, śledzeniem, dochodzeniem...?

IWONA

(sennie)

Jestem.

ADAM

Nic dziwnego, jesteś tylko młodą kobietą, która wykonuje zadanie ponad siły... należy ci się odpoczynek.

IWONA

Mhm...

Płyta CD w dłoniach ADAMA rzuca błyski na jej twarz, oczy IWONY przymykają się, dziewczyna przeciąga się lekko, z uśmiechem.

IWONA

Całkiem tu u ciebie przyjemnie...

ADAM

Odpręż się... nie śpieszymy się nigdzie. Słyszysz mój głos i czujesz się dobrze, prawda?

IWONA

Mhm...

Zamyka oczy.

ADAM

Zasypiasz i jest ci bardzo przyjemnie... śpij... śpisz...

(macha jej dłonią przed twarzą. IWONA nie reaguje)

Kiedy policzę do trzech otworzysz oczy i będziesz wykonywać moje polecenia. Potem niczego nie będziesz pamiętać. Słyszysz mnie?

IWONA

Tak.

ADAM oddycha głęboko, z ulgą.

ADAM

Wreszcie...

Podchodzi do IWONY i zabiera jej z dłoni kasetę magnetofonową. Potem zbliża się do JANUAREGO, który cały czas siedzi na kozetce, z nieruchomym wzrokiem i głupawym uśmiechem dziecka na twarzy.

ADAM

Raz dwa trzy, January obudź się!

JANUARY budzi się.

JANUARY

Co, kto... gdzie ja jestem?

ADAM

W Polsce, w roku dwa tysiące pięć.

JANUARY

Nie chcę.

ADAM

Wolałbyś wrócić w przeszłość? Kilka partii o tym marzy, zapisz się do którejś.

JANUARY

Dlaczego jesteś nieprzyjemny?

ADAM

Właśnie dowiedziałem się, kto nadawał na mnie do dyra...

JANUARY

Kiedy? Kto?

ADAM

W czwartej be. Ty.

JANUARY

Odbiło ci?

(patrzy na Iwonę)

Co jej zrobiłeś?

ADAM

Pani porucznik? Nic. Choć o mało nie poszliśmy na całość...

JANUARY

Porucznik...?

ADAM

ABW.

JANUARY

Nie wierzę.

ADAM bez słowa wyciąga IWONIE legitymację. IWONA czuje dłonie ADAMA, chwytając go, nie otwierając oczu i przyciąga lekko do siebie.

IWONA

(namiętnie)

Adam... chodź...

JANUARY

Cholera... kiedy ja spałem, ty ją uwodziłeś!

ADAM

To nie było trudne... zważywszy twoje prawdziwe zaangażowanie. Dziewczę wydaje się wygłodniałe. Patrz.

Podaje JANUAREMU legitymację Iwony. JANUARY czyta, patrzy na ADAMA przerażony.

JANUARY

Jasny gwint! Już po mnie!

ADAM

Bardzo możliwe. Ciesz się moją uczciwością małżeńską, ale dalej nie mam pojęcia, jak się wyplącesz z tego bałaganu.

ADAM stuka palcem w płytę CD.

JANUARY

Wszystko ci powiedziała... o romansach.

ADAM

January do diabła! Grozi ci proces o korupcję a ty martwisz się o wizerunek Don Juana?!

JANUARY

Na nim zbudowałem moją reputację i karierę...

ADAM

Chyba coś ci się poplątało w głowie. O ile pamiętam karierę zacząłeś od wyborów. Piętnaście lat temu. Jednej i drugiej stronie brakowało takich jak ty, bez specjalnych przekonań i przeszłości. Wzięli cię z łapanki.

JANUARY

Na początku to wystarczyło. Teraz trzeba mieć jakąś historię.

ADAM

Historię z hakiem?

JANUARY

Właśnie.

ADAM

To już twój problem, partyjny Casanova. Co robimy z dowodami i panią porucznik?

JANUARY

Powiedziałem nazwiska z naszej klasy?

ADAM

Z Mamoniem włącznie.

JANUARY

Psiakrew! Nie mogłeś mnie powstrzymać?

ADAM

Próbowałem. Ale twoja porucznik ma więcej IQ niż my obaj razem.

JANUARY

Mamoi ją załatwi... wyleci z wilczym biletem, albo gorzej. Donieść na szefa bez powodu!

ADAM

Właśnie. Nawet jeśli zniszczymy płytę i kasetę, złoży zeznanie. Twarda z niej sztuka. Ma jakiegoś fioła na punkcie służby i kraju.

JANUARY

Skąd jej się to wzięło?

ADAM

Ten patriotyzm?

JANUARY

No.

ADAM

(wzrusza ramionami)

Diabli wiedzą. Może to jakiś wirus... już to widziałem, rzuca się na młodych.

JANUARY

W mojej partii były chyba szczepienia...

ADAM

Tacy jak ona dobiorą się do ciebie. Nie martwi mnie to, ale wezmą się też za mnie...

JANUARY

To się nazywa kumpel...

ADAM

Nie trzeba było paplać u dyra!

JANUARY

Trzydzieści osiem lat temu!

ADAM

Nigdy nie jest za późno na lustrację... Teraz bądź cicho, myślę.

(patrzy na Iwonę)

Może by ją tak...

Przesuwa palcem po czole. JANUARY patrzy na niego przestraszony.

JANUARY

Oszalałeś...? Co zrobimy z ciałem?! Ja się nie piszę na cięcie i wnoszenie w workach.

ADAM

Myślę o odcięciu pamięci bałwanie!

JANUARY

Uf! Ale mnie przestraszyłeś! Cięcie pamięci? Potrafisz to zrobić?

ADAM

Mogę spróbować.

JANUARY

Wytniesz jej wszystko?

ADAM

To co trzeba.

JANUARY

Zostaw popęd seksualny, książkę kucharską i trochę literatury pięknej.

ADAM

To twój ideał kobiety?

JANUARY

Kochanki.

ADAM

Prawdziwy z ciebie romantyk.

ADAM zbliża się do IWONY.

JANUARY

(zaniepokojony)

Chcesz zrobić lobotomię tutaj? Do tego nie trzeba chirurga? Może umyj najpierw ręce...

ADAM

January nie bądź matosem, bardzo cię proszę!

(do Iwony)

Raz dwa trzy, Iwona otwórz oczy.

IWONA otwiera oczy. Jest zahipnotyzowana.

ADAM

Iwona, kiedy dotknę twojego czoła, zapomnisz o wszystkim, co zdarzyło się tu, w gabinecie, od chwili kiedy tu weszłaś. Rozumiesz mnie?

IWONA

Tak.

ADAM

Uwaga...

(dotyka jej czoła)

Zapominasz, że tu przyszłaś, zapominasz po co, zapominasz, kogo spotkałaś i co usłyszałaś.

IWONA

Zapominam...

JANUARY

Świetnie!

ADAM

Cicho... Iwono, czy twoja głowa jest pusta i wolna?

IWONA

Jest.

ADAM

Czy pamiętasz nazwiska, które wymienił January?

IWONA

Kto to jest January?

JANUARY

No nie... trochę stary przesadziłeś.

ADAM

Nieważne... to sobie uzupełnisz. Jeszcze raz możesz ją uwodzić i zwodzić, od początku.

JANUARY

Nawet mi się to podoba. Gratuluję ci, jesteś wielki!

IWONA

Nowak, Jezierski, Bandziocha, Namek, Gębich, Biały, Kryska, Bosy, Kalinowski, Mamoń.

JANUARY

Jasna cholera!

IWONA

Imiona też podać?

ADAM

Nie, wystarczy.

JANUARY

Albo ona jest specjalnie tresowana, albo twoja hipnoza do dupy!

ADAM

Szkolona. To super agent, maszyna.

Obaj przyjaciele milkną, są pod wrażeniem.

JANUARY

W byle kim nie zakochuję się.

ADAM

Pewnie. Podejdź do niej.

JANUARY

Po co?

Widać, że JANUARY boi się trochę IWONY.

ADAM

Podejź, śmiało... bliżej.

JANUARY podchodzi ostrożnie, blisko. Nagle zatrzymuje się przed IWONĄ, z wyrazem obrzydzenia

JANUARY

Co? Co to jest..? To okropne, nie mogę na nią patrzeć!

Odsuwa się, z wykręconą miną.

ADAM

Moja hipnoza jest nie całkiem do dupy.

JANUARY

Ty mi to zrobiłeś...?

ADAM

Dla twojego dobra.

JANUARY

Już nigdy nie będę mógł z nią nic...?

ADAM

Ani z żadną inną. Tylko z facetami.

JANUARY

Co?!

ADAM

Żartowałem.

Odgłos windy.

ADAM

Brygida wraca!

JANUARY

Moja żona?! Wraca?!

(biegnie do drzwi w odruchu ucieczki, orientuje się, że droga jest odcięta, wraca biegiem)

Była tu?!

ADAM

We własnej postaci.

JANUARY

Co widziała?!

ADAM

Jak pólnaga Iwona siedzi ci na kolanach.

JANUARY

Ty ją ściągnąłeś?

ADAM

To nie ja jestem donosicielem.

JANUARY

Jezus Maria! Jakoś jej to wyjaśniłeś?!

ADAM

Próbowałem. Składając swoją karierę na ołtarzu przyjaźni ze zdrajcą.

JANUARY

Ty znowu swoje! Uwierzyła?!

ADAM

Jeśli jest idiotką...

Kroki za drzwiami

JANUARY

Niestety, nie jest! Co mam robić... pomóż mi!

ADAM

Udawaj, że dalej śpisz, coś wymyślę.

JANUARY biegnie do kozetki, siada na niej, zamyka oczy.

ADAM

Oczy otwarte.

JANUARY otwiera szybko oczy. Drzwi otwierają się, wchodzi BRYGIDA. W dłoniach trzy pudełka na buty.

BRYGIDA

Dziesięć minut minęło... i dużo więcej. Co się tu dzieje?

ADAM

(pokazuje na pudełka)

Nie straciłaś czasu Brygido.

BRYGIDA patrzy zadowolona na pudełka, kładzie je na stole.

BRYGIDA

Mała inwestycja. Widzę, że zdzira ubrana. To tak we śnie?

ADAM

Bardzo ważny element hipnozy... koordynacja świadoma *alter ego dominantis credentialis*.

BRYGIDA

Dobra, nie czaruj. Mój January dalej śpi?

ADAM

Jak dziecko.

BRYGIDA podchodzi do JANUAREGO i macha mu przed nosem dłonią. JANUARY wytrzymuje to rozpaczliwym wysiłkiem, z wytrzeszczonymi oczami.

BRYGIDA

Wygląda prawie tak głupio jak w Sejmie.

(odwraca się do Adama)

No to wal.

ADAM

Słucham?

BRYGIDA

Nie słuchaj mnie tu, tylko wal. Co i jak... od początku.

ADAM

Tajemnica zawodowa, nie mogę.

BRYGIDA

Możesz możesz... Chyba, że chcesz patrzeć na koniec Januarego.

ADAM

Skąd wiesz?

BRYGIDA

Ja... skąd wiem? Ja go znam od trzydziestu lat! Przecież widzę, że umiera ze strachu. Od miesiąca.

ADAM

Nic ci nie powiedział?

BRYGIDA

Jeszcze się za niego nie wzięłam, jak trzeba. Kupiłam sobie buty, uspokoiłam się, przemyślałam i teraz ty mi powiesz.

ADAM wzdycha głęboko.

ADAM

Robię to ze względu na naszą długoletnią przyjaźń...

BRYGIDA

Oszczędź mi wstępów.

ADAM

January zaplątał się w paskudną historię.

BRYGIDA

Nic nowego. Znasz inny sposób uprawiania polityki?

ADAM

Chodzi o kobietę i tajemnicę państwową.

BRYGIDA

Romansuje ze zdziwą?

ADAM

Nie do końca...

BRYGIDA

Ja bym mu dała do końca!

ADAM

Nie rozumiem.

BRYGIDA

Nie ma co rozumieć. Sama mu te panny wymyśliłam.

ADAM

Ty?

BRYGIDA

Martwił się, że nie ma słabych punktów.

ADAM

Haka?

BRYGIDA

No. To mu mówię... podobają ci się laseczki, przecież widzę, to zacznij je uwodzić na serio.

ADAM

To twój pomysł?

BRYGIDA

Kochany, cały January to mój pomysł. A co on niby jest?

ADAM

Biolog... wykładowca.

BRYGIDA

No właśnie. Można z tego żyć?

ADAM

Słabo?

BRYGIDA macha ręką.

ADAM

Wymyśliłaś mu romanse i nie bałaś się, że kiedyś, gdzieś posunie się za daleko?

BRYGIDA

Za duży z niego tchórz. Poza tym, jak się ma posuwać, kiedy co drugi dzień ma do czynienia ze mną?

ADAM

No tak.

BRYGIDA

January to trudniejszy przypadek. Niby takie nic a ogier. No wiesz... jak się ma męża trzydziestolatka, trzeba go używać codziennie. Czterdziestolatka tak co drugi dzień, po pięćdziesiątce wystarczy raz, dwa razy na tydzień. Niech potem próbują zaimponować kochance... Gdyby żony trochę lepiej kombinowały, nie było by tyle zrad, możesz być pewien.

ADAM

Teraz jest viagra.

BRYGIDA

Próbowałaś?

ADAM

Jeszcze nie.

BRYGIDA

Podobno to jakbyś cudzym dyszlem zaganiał krowę do obory.

ADAM

Brygida!

BRYGIDA

No co? Takiej konkurencji to ja się nie boję. To jest ta jego kobieta?

ADAM

Tak.

BRYGIDA

I po co było mi tu kręcić z asystentką, pacjentką, kochanką...?

ADAM

Obiecałaś dyskrecję.

BRYGIDA kręci głową z politowaniem.

BRYGIDA

Nie wiesz, co to jest warszawska dyskrecja?

ADAM

Ty powiesz pod przysięgą czterem przyjaciółkom, które powtórzą pod przysięgą swoim mężom, który powiedzą wszystkim, już bez przysięgi, na najbliższych przyjęciach i w pubach, przy piwie.

BRYGIDA

No... A już miałam cię za zupełnego osła. Mów lepiej co to za tajemnica państwowa.

ADAM

Januaremu powierzono płytę z tajnymi numerami kont i hasłami do nich.

BRYGIDA

(kiwa głową)

Na wyspy? Koledzy z partii?

ADAM

Właśnie.

BRYGIDA

Psiakrew... mówiłam mu, żeby się w to nie bawił! To nie na jego głowę.

ADAM

Chyba nie miał wyjścia. Podobno na tych kontach są śmiesznie małe sumy.

BRYGIDA

Januarego mają za pierwszego naiwnego i to jego szczęście, ale ty? Małe sumy...

BRYGIDA puka się wymownie w czoło.

ADAM

Przecież on nie jest durniem. Ma ponad sto pięćdziesiąt IQ!

BRYGIDA

Mężczyźni wymyślili IQ, a kobiety mają rozum. Tylu widziałam inteligentnych głupków, że nie opowiadaj mi tu o IQ. dobrze? Co z tą listą?

ADAM

Dał ją Iwonie.

BRYGIDA

Zdzirze?

ADAM

Mówił, że zrobił to z uczucia.

BRYGIDA

Akurat... musiała go nieźle parzyć.

ADAM

Masz mocne określenia na seks.

BRYGIDA

Lista musiała go parzyć! Co dalej?

ADAM

Poczekaj. Ty sama namówiłaś Januarego na te niby romanse, to nie nazywaj tych kobiet dzzirami.

BRYGIDA patrzy na niego uważnie.

BRYGIDA

Oj, Adasiu... coś mi się wydaje, że panna wpadła ci w oko.

ADAM

To nie ma znaczenia...

BRYGIDA

Dobrze, dyskrecja, przecież umówiliśmy się. Dalej.

ADAM

Iwona jest porucznikiem służb specjalnych, ABW.

BRYGIDA

A to suka!

ADAM

Brygido!

BRYGIDA

Powiedziałam suka, nie dzzira. Czekaj! Daj pomyśleć!

BRYGIDA wstaje, przechodzi się po pokoju. JANUARY wodzi za nią wzrokiem. ADAM daje mu znaki, żeby przestał.

BRYGIDA

Da się przekabacić?

ADAM

Ma patriotyczne reakcje.

BRYGIDA

Jakie...?

ADAM

Patriotyzm... miłość do ojczyzny, Mickiewicz, Słowacki...

BRYGIDA

(przerywa mu)

Wiem, wiem...! Cicho bądź!

(patrzy na Iwonę)

Poważny przypadek.

ADAM

Beznadziejny. Czasem przechodzi, z wiekiem.

BRYGIDA

Albo z odpowiednią sumą.

ADAM

W tym przypadku nie sądzę.

BRYGIDA

No to potrzebujemy przyśpieszenia.

ADAM

Jakiego przyśpieszenia?

BRYGIDA

Muszę zadzwonić.

BRYGIDA idzie do swojej torebki, wyciąga telefon komórkowy. Próbuje wycisnąć numer, nie wychodzi jej to.

BRYGIDA

Psiakrew, ciągle mi się blokuje... zobacz, dostałam od niego nowy telefon.

Pokazuje ADAMOWI.

ADAM

Masz włączoną blokadę klawiszy.

Odblokowuje telefon.

BRYGIDA

A. Dziękuję.

(odchodzi trochę na bok, dzwoni, łączy się)

Małgosia? Tu Brygida. Co u ciebie? Jak egzaminy Michałka?

(słucha)

January będzie za tydzień w Nowym Yorku, może chcesz mu coś podrzucić? A' propos, Ania przywiozła ten zegarek od Bulgario. Spotkajmy się u Włocha na lunchu, podrzucę ci go.

BRYGIDA c.d.

Małgosiu słuchaj kochanie, musimy trochę przyspieszyć z tym, co mówiłyśmy w zeszłym tygodniu! No wiesz... Mam tu sytuację... Z wypami. Tak, znowu... Cholerne chomiki! Nie wiem jeszcze, albo ci co zawsze, albo nowi. Przez telefon nie mogę, ale rusz to kochanie jak najszybciej. Możesz? Co? Właśnie się kłóca? Zadzwoń do Leny? Jesteś cudowna...

(słucha)

No pewnie, nikt Mietkowi krzywdy nie zrobi, pojedzie na jakąś placówkę! Co?

(słucha)

Daj spokój, jaka komisja, załatwi się! Już dzwoniś? Kochana jesteś. Idziesz na ten bankiet do ambasady? Tylko powiedz mi co włożysz... żebyś znów nie musiała jechać do domu, przebierać się!

(śmieje się)

Małgosiu całuję cię kochana, muszę pędzić! I zadzwoń jak to przyklepiesz dla mojego starego! No, zobaczysz, wszyscy będą zadowoleni, przecież go znasz! Całuję cię, pa. pa, pa kochana, no pa!

(wytacza telefon)

Załatwione.

ADAM

(jest pod wrażeniem)

Co?

BRYGIDA

Wyplątałam go.

ADAM

Jak?

BRYGIDA

Dostanie kopa wyżej. Nikt mu nie podskoczy.

ADAM

Kopa?

BRYGIDA

Tak się mówi. Możesz już go obudzić.

ADAM

Ją też?

BRYGIDA

Może poczekaj trochę. Im mniej widziała tym lepiej, nie?

ADAM

Pewnie. A co z listą kont?

BRYGIDA

Daj mi, przyda się, u mnie najbezpieczniej. Założę fundację dla biednych dzieci. Niech się dranie skręcają, jak im wyczyścimy konta.

ADAM

Pozwolą ci wyczyścić konta?

BRYGIDA

A kto się będzie pytał? Mówiłeś, że są kody i hasła dostępu.

ADAM

Anonimowe.

BRYGIDA

Wystarczy.

ADAM

O cholera... to mi nie przyszło do głowy!

BRYGIDA

A mogłeś zostać milionerem, nie? Mówiłam, że IQ i rozum to różne rzeczy.

(klepie Adama po policzku)

No, nie obrażaj się. W twoim przypadku głupota nazywa się uczciwość. No daj to, chcesz żeby zrobił się jeszcze większy bałagan?

ADAM

Teraz już mi wszystko jedno.

ADAM oddaje jej płytę CD.

ADAM

Podobno to jedyny egzemplarz.

BRYGIDA

Pewnie, gdyby się zgubił, koledzy straciliby miliony zielonych, tak?

ADAM patrzy na nią z głupią miną.

BRYGIDA

Januarka mogli na to nabrać, taki jest próżny i chce być ważny, ale że ty się dajesz. Jedyny egzemplarz...

BRYGIDA kręci głową z podziwem.

ADAM

No to po co...

BRYGIDA

Po co mu to dali? Żeby się bał i czuł współwinny. Masz rację, to jedyny egzemplarz w kraju... mój January. Nie dość, że nic z tego nie ma, to jeszcze jest umoczony. Budź go.

BRYGIDA chowa listę do swojej torebki. ADAM podchodzi do JANUAREGO.

ADAM

January... kiedy policzę do trzech, obudzisz się i nie będziesz pamiętał nic z tego, co tu było mówione... rozumiesz?

JANUARY

Jeszcze jak.

BRYGIDA patrzy na nich podejrzliwie.

ADAM

Raz dwa trzy.

JANUARY udaje, że "przytomnieje", patrzy na BRYGIDĘ.

JANUARY

Brygida? Co ty tu robisz? Skąd wiedziałaś, gdzie jestem?

BRYGIDA

A po co ci kupiłam zegarek z Cipi-esem?

JANUARY

(patrzy zaskoczony na swój zegarek)

Mój zegarek...? Namierzasz mnie satelitarnie?

BRYGIDA

Jesteś moim cudem techniki. Idziemy

Dzwoni telefon JANUAREGO. Wyciąga go z kieszeni.

JANUARY

Halo. Tak, to ja.

(słucha, zmienia się na twarzy, patrzy na Adama i Byrgidę)

Co? Nie... nie mogę tego przyjąć...

BRYGIDA

Możesz możesz...

JANUARY

(do telefonu)

Chwileczkę.

(zastania telefon, mówi do Brygidy)

To twoja sprawka?

BRYGIDA pokazuje mu gestem, żeby dał spokój dyskusjom.

JANUARY

(do telefonu)

Musimy to przedyskutować... to poważna decyzja...

(słucha)

Jak to przegłosowane... beze mnie?

(słucha)

Dobrze, przyjeżdżam.

JANUARY wylacza telefon. Widać, że jest w szoku.

JANUARY

Brygida... od kiedy ty to motasz?

BRYGIDA

(wzrusza ramionami)

Samo się mota. Od kiedy wycięli Bolka, Mietka i Sławka.

Kogoś musieli wskazać, nie?

ADAM

Łapanka?

BRYGIDA

Zawsze w końcu jest łapanka.

ADAM

Zostajesz ambasadorem?

JANUARY

Gorzej.

ADAM

Ministrem?

JANUARY

Jeszcze gorzej.

BRYGIDA

Na jutrzejszym posiedzeniu Sejmu January wysunięty będzie na premiera.

ADAM

Co...?

BRYGIDA

I przejdzie. Mój prawiczek, przejdzie. No daj buzi, nie patrz tak na mnie.

BRYGIDA daje buzi JANUAREMU, który patrzy ponad jej ramieniem na ADAMA. Obaj są w szoku.

ADAM

I ty załatwiłaś to przed chwilą... z Małgosią?

BRYGIDA

Nie przesadzaj... mota się od miesiąca. Tylko przyspieszenie.

ADAM

Z Wandzią i Leną?

BRYGIDA

Jak się nasi starzy żrą jak psy, ktoś musi gadać, nie? Jakoś kraj się kręci, tak?

ADAM

Słabo mi.

BRYGIDA

Nie bądź taki seksista... Jako psychoterapeuta powinieneś wiedzieć, że tylko kobiety nie tracą głowy w takim bałaganie. No. January, idziemy. Musisz przygotować sobie mówkę, tak?

ADAM

Przecież on nie zna się ani na ekonomii, ani na prawie, ani na stosunkach, poza tobą...

BRYGIDA

I o to się rozchodzi Adasiu, o to właśnie.

ADAM

Biolog premierem? Od pierwotniaków?

BRYGIDA

Właśnie. Chemik, elektryk, rolnik, biolog... sami wykształceni ludzie.

JANUARY

(słabym głosem)

Już po mnie.

BRYGIDA

Nie przesadzaj... wytrzymasz. Do tej pory wytrzymałeś, to i teraz nie pękaj. Twoja Brygidka jest przy tobie, wszystko ustawimy, jak, co, gdzie i z kim. No chodź... mój mały premierku...

ADAM

Historia czeka...

BRYGIDA całuje JANUAREGO w czoło i łagodnie wyprowadza. Wychodzą. ADAM stoi, oszołomiony. Drzwi otwierają się, BRYGIDA wraca.

BRYGIDA

Za pół roku będzie kryzys gabinetowy... Lena obiecała. Przyprawdzą go na odwyk.

ADAM

Od władzy.

BRYGIDA

No. Nie chcę, żeby mu do głowy poszło. Jeszcze zacząłby mi podskakiwać i dopiero by się porobiło. Ale Adasiu... pełna dyskrecja.

ADAM

Słowo honoru. Gdyby się o tym świat dowiedział...

BRYGIDA

Nie chodzi o świat głuptasie. Żona Clintona to niby co? Idzie mi o Warszawę, to by było niedobre, rozumiesz?

ADAM

Oczywiście. Ani mru, mru. Ludzie muszą wierzyć w demokrację.

BRYGIDA

Jesteś swój chłop. Nie myślałeś o jakimś ministerstwie? Taki pozapartyjny specjalista...

ADAM

(słabym głosem)

Brygida idź już, błagam cię...

BRYGIDA

Jakbyś zmienił zdanie, wiesz gdzie dzwonić.

ADAM

Wiem.

BRYGIDA

No to pa.

ADAM

Pa.

BRYGIDA wychodzi. ADAM siada obok wciąż nieruchomej IWONY.

ADAM

Słowacki Mickiewicz...

(wzdycha)

Może mnie by ktoś zahipnotyzował... na parę lat.

(chwilę koncentruje się)

Porucznik Cudna raz, dwa, trzy... obudź się, larum grają!

IWONA budzi się. Przytomnieje, zrywa się.

IWONA

Melduję się! Co się dzieje? Gdzie jest January?

ADAM

Poza twoim zasięgiem słońko.

IWONA

Co? A moja lista?!

ADAM

Przejęły ją najważniejsze służby w Polsce.

IWONA

Kto... kiedy? Byli tu? Co się ze mną działo?

Zahipnotyzowałaś mnie!

ADAM

Jakoś trzeba było z tego wybrnąć.

IWONA

Dla kogo ty pracujesz?!

ADAM

Do dziś myślałem, że dla siebie. Teraz widzę, że dla kraju.

IWONA

(przypomina sobie)

Mamoń... pamiętam! Muszę zameldować!

Chce wybiec. ADAM zatrzymuje ją.

ADAM

Mamoń to mały Bolek.

IWONA

Który Bolek?

ADAM

Tak się mówi. Ale Mamoniowa pewnie dużo może...

IWONA

Pani Lena?

ADAM

O... coraz więcej się wyjaśnia.

IWONA

Nic nie rozumiem. Pomogłeś wymknąć się Januaremu, oddałeś komuś płytę... Będziesz musiał się z tego wytłumaczyć!

ADAM

Nie sądzę. I na twoim miejscu też bym odpuścił.

IWONA

Nigdy! Ci z listy muszą ponieść karę!

ADAM

Poniosą. Właśnie oddali wszystko na biedne dzieci.

IWONA

Żartujesz...

ADAM

Historia żartuje, nie ja. Pomyślmy lepiej, co z nami.

IWONA

Z nami? Myślałam, że to był podstęp...

ADAM

Może z twojej strony.

IWONA

Wszystko mi się trochę miesza, przyznaję...

ADAM

Obowiązek służbowy i uczucia?

IWONA

Właśnie.

ADAM

Jakoś to wyprostujemy, nie martw się. Jestem psychoterapeutą.

IWONA

Chcesz, żebym była twoja pacjentką?

ADAM

Broń boże! To wbrew etyce!

Całuje ją. Po chwili IWONA odrywa się od niego, wstaje, znajduje swoją torebkę, wyciąga z niej wielki pistolet. Trzymając go wycelowanego w podłogę pyta ADAMA.

IWONA

Żonaty?

ADAM

(patrzy na pistolet, przetyka ślinę)

Absolutnie nie.

IWONA

Gej?

ADAM

Niestety nie.

IWONA

Impotent?

ADAM

Nie, niestety.

IWONA

Wdowiec, rozwodnik?

ADAM

Zgadza się, po kolei.

IWONA

Stary kawaler?

ADAM

Jak świat.

IWONA repetuje pistoletu i wyrzuca z niego magazynek.

ADAM

Słabo mi. Może zostanę twoim dziadkiem...

IWONA

Cicho bądź, zawsze marzył mi się romans z dojrzałym facetem.

ADAM

Już nie jesteś na służbie?

IWONA

Nie. No chodź tu!

IWONA rzuca Adama na podłogę chwytem dzudo. Siada na nim, unieruchamia go jak dzudoka. Nagle sama nieruchomieje.

IWONA

Czekaj!

ADAM

Ani drgnę.

IWONA

Nie zadałeś mi tego, kiedy byłam zahipnotyzowana?

ADAM

Nie, słowo honoru!

IWONA

To skąd ta moja ochota?

ADAM

Nie mam pojęcia. Sam się dziwię. Może odreagowujesz stres zadania ponad siły.

IWONA

To nie było ponad siły... nie wiesz na co mnie stać.

ADAM

Nie wątpię. Ale ponad siły było wykończenie człowieka, którego polubiłaś... Januarego. Porządna z ciebie dziewczyna, choć porucznik.

IWONA

Coś w tym jest. Jeszcze słowo i będę twoją pacjentką. A wtedy nici z....

ADAM zamyka sobie usta dłonią. IWONA nagłym rzutem podrywa go i "zarzuca" na siebie.

IWONA

No chodź, ty moja psychoterapolityko!

ADAM

Zaraz, to nie jest szkolenie!

IWONA

Boisz się?

ADAM

Tak. Nie. A jeśli kłamałem i *podpowiedziałem* ci to podczas hipnozy...

IWONA

Obojętne. Ochota to ochota!

Przetacza się z nim znów po podłodze. Wpadają na lampę, która przewraca się i gaśnie. Zapada ciemność.

GŁOS IWONY

Teraz zobaczysz, jak to jest zacząć ze służbami specjalnymi!

KURTYNA